Nr 63. **Kraków, Sobota 8 Lutego 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ronczka i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Sprawa wywłaszczenia w delegacyi węgierskiej. — Kwestya otwarcia uniwersytetu warszawskiego. — Zmiana kuratora okręgu naukowego wileńskiego. Franco w Paryżu. — Tajemniczy strzał do gimnazyum tarnowskiego. — Wydanie Mac Leana przez Rajzulego.

Delegacya węgierska.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 lutego.)

Wiedeń. Węgierska delegacya obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Thaly omawiał sprawy marokańskie i zapytał ministra, czy ustanowiono linię graniczną, od której wojskom francuskim wolno się posunąć.

Del. Kmethy zajmował się przedewszystkiem mową ministra spraw zagranicznych w komisyi delegacyi austryackiej i oświadczył, że Węgry mają zagwarantowane prawo samodzielności.

Następnie omawiał pruskie przedłożenie o wywłaszczeniu Polaków. W parlamencie austryackim zajmowano się tą sprawą ze stanowiska słowiańskich interesów. Mowca nie chce, aby jego mowę uważano za echo skarg słowiańskich zastępców ludów w Austryi. Chce także wstrzymać się od wszelkiej ingerencyi w sprawie obcego państwa, z którem Węgry znajdują się w stosunku przymierza, co nakłada także obowiązki etyczne. Przytem jednakże Węgry mają moralny obowiązek w sprawie polskiej. — Mowca przypomina liczne historyczne węzły, łączące Węgrów z Polakami w czasach wspólnych cierpień i wspólnej sławy.

Del. Okolicsanyi woła: A o których Polacy już dawno zapomnieli.

Del. Kmethy: Nie zapomnieli. Ostatniego dowiedli z okazyi wniosku ks. Schillingera w Izbie posłów, przyczem polscy posłowie parlamentu austryackiego zajęli zupełnie poprawne stanowisko, aby niczego nie przedsiębrać przeciw legalnej niezawisłości Węgier. Mowca między innymi przypomina wielkiego króla polskiego Batorego, który, gdyby był dłużej panował, przez odpowiednie gwarancye konstytucyjne byłby nawet Polskę uratował od upadku. Polak Władysław Warneńczyk znalazł w walce z Turkami śmierć męczeńską dla narodu węgierskiego.

Del. Issekus: On złamał przysięgę.

Del. Kmethy wylicza następnie jeszcze dalsze reminiscencye historyczne, między innemi fakt, że Polska wielkiemu bohaterowi Rakoczemu dała schronienie u siebie, co wykazało głęboką wspólność uczuć między Węgrami i Polakami. Z tego jest zrozumiałem, że opinia publiczna Węgier, uważa pruską ustawę wywłaszczającą za okrutną, sprzeciwiającą się humanitarności i naruszającą nawet jedną z najważniejszych gwarancyi porządku prawnego: świętość własności prywatnej, gdyż dla celów germanizacyjnych chce się Polakom zabrać tę starą ziemię, którą ten szlachetny naród tak często krwią swą zrosił. Cała opinia publiczna europejska osądza tę kwestyę z tego stanowiska. Mowca nie chce wcale, aby minister spraw zagranicznych przedsięwziął jakąkolwiek ingerencyę urzędową, co nie miałoby powodzenia, a sprawie Polaków jeszczeby więcej zaszkodziło. Jednakże nic nas nie może wstrzymać od tego, żebyśmy dali wyraz swemu zapatrywaniu, iż państwo kulturne Prusy, państwo kulturne Niemcy, także we własnym interesie dobrze uczynią, jeżeli jeszcze w ostatniej godzinie ten projekt odrzucą, albo gdyby on się miał stać ustawą, zaniechają przeprowadzenia jego z całą okrutnością.

W końcu mowca oświadczył, że głosować będzie za budżetem. (Żywe oklaski).

Del. Bela Rakowszky omawiał obszernie politykę zagraniczną i zarzucał, że umową z Rosyą monarchia związała swoje ręce na Bałkanie w czasie, kiedy Rosya prowadziła w Azyi wschodniej politykę ekspanzywną. Z powodu tej umowy Rosya zatrzymała na Bałkanie swoje dawniejsze stanowisko — Mowca oświadcza, że jest szczerym zwolennikiem trójprzymierza, jednakże z zastrzeżeniem własnych interesów monarchii. Zachowanie się Włoch znajduje niezupełnie wolnem od wątpliwości. Opinia publiczna włoska objawia pewną animozyę wobec monarchii; właśnie z powodu tego, że jest zwolennikiem trójprzymierza, musi zaznaczyć, iż nakłada to na monarchię także pewne obowiązki. Z tego powodu zastrzega się mowca przeciw temu, żeby ze strony austryackiej delegacyi wobec Niemców padały wyrazy, które mogą to dobre porozumienie zakłócić. Jest to złym zwyczajem, że Austryacy mieszają się do spraw obcych państw. My Węgrzy — powiada mowca — tego nie uczynimy, dlatego dziwię się, że poseł Kmethy dopuścił się tego, on, który przy każdej sposobności czyni Austryakom zarzut podobnego mieszania się. Mowca również oświadcza, że głosować będzie za budżetem.

Prezydent ministrów Wekerle zajmuje się mową ministra spraw zagranicznych i stwierdza, że minister tylko w jednym punkcie stanął w sprzeczności ze stanowiskiem węgierskiem, a mianowicie w tym punkcie, gdzie monarchię w ruchu międzynarodowym przedstawiał jako jednolity podmiot prawny. Ponieważ jednakże co do upoważnienia przy rokowaniach i podpisania międzynarodowych traktatów odpowiednie poczyniono zarządzenia, przez które samodzielność państwa węgierskiego nie ulega żadnej wątpliwości, różnica w zapatrywaniu nie ma żadnego praktycznego znaczenia i ma tylko wartość scholastyczną.

Prezydent zarzuca także, że bar. Aerenthal wyraził nadzieję, iż po r. 1917 wspólny obszar cłowy zostanie utrzymany. To indywidualne zapatrywanie niczego absolutnie nie prejudykuje i przez to absolutnie nie zmienia się faktu, że w ostatniej ugodzie wszystkie gwarancye są dane, aby możliwość zerwania cłowego w r. 1917 nie natrafiła na żadne trudności. Zależy to wyłącznie od węgierskiego ustawodawstwa. Można więc odstąpić od dalszego omawiania tej sprawy. (Oklaski).

Del. Medakowicz mówił po chorwacku. Znajduje parcie Niemiec ku Adryatykowi za bardzo poważne i sądzi, że trójprzymierze nie obowiązuje nas do tego, abyśmy niemieckim usiłowaniom ekspanzywnym przypatrywali się bezczynnie. Co się tyczy Bośni, ubolewa mowca, że żadna z bieżących kwestyj nie została załatwioną, ani kwestya agrarna, ani sprawa kościelnej autonomii. Potęga biurokracyi jest tam tak silną, iż śmiała wystąpić przeciw ministrowi, gdy ten zdecydował się przygotować wreszcie rodzaj rządów konstytucyjnych.

Del. Sziwak wnosi zamianowanie węgierskiego urzędnika dla biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych, celem informowania prasy zagranicznej o stosunkach węgierskich.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 8 lutego.)

Uniwersytet warszawski.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: W ministerstwie oświaty nic nie wiadomo o tem, jakoby zapadła decyzya co do otwarcia uniwersytetu warszawskiego w październiku roku bieżącego.

Kurator okręgu naukowego wileńskiego.

Petersburg. „Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że kurator okręgu naukowego wileńskiego ustępuje, a jego miejsce zajmie b. profesor uniwersytetu warszawskiego, b. redaktor „Warszawskiego Dniewnika", Kułakowskij.

Prowokacye policyjne na Litwie.

Petersburg. Komisya interpelacyjna w zasadzie zgodziła się na wniesienie na ogólnem posiedzeniu Dumy państwowej interpelacyi w sprawie prowokacyjnej działalności urzędników wydziału ochrony w Wilnie. Na referentów wybrano w głosowaniu tajnem: Makłakowa i Gołołobowa.

Ograniczenie praw żydów.

Petersburg. Według informacyi „Rusi", ministerstwo oświaty wyjaśniło, że żydom wychrzczonym mają być wydawane dyplomy z zaznaczeniem ich żydowskiego pochodzenia.

Sprawa floty.

Petersburg. Kuropatkin oświadcza się przeciw programowi odbudowania floty, gdyż wprzód potrzebną jest reorganizacya armii lądowej, która jest bardzo wadliwą, jak to się okazało podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Petersburg. Jak donosi „Now. Wr.", minister marynarki Dikow w razie nieprzyjęcia przez Dumę budżetu marynarki, zamierza podać się do dymisyi.

Echa manifestu wyborskiego.

Petersburg. Zgromadzenie szlachty kurskiej wykluczyło ze swego grona posłów do pierwszej Dumy ks. Dołgorukiego i Jakuszkina za to, że podpisali manifest wyborski.

Wznowienie sprawy „Standarda".

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Specyalna sesya sądu wojenno-morskiego zaczęła ponowne sądzenie sprawy uszkodzenia jachtu carskiego „Sztandard". Sprawa ta była już raz sądzona, lecz główny sąd wojenno-marynarski wyrok skasował. Obecnie jako oskarżeni występują: kontradmirał Niłow (dowódca jachtu), kapitan Czagin i oficerowie Koniuszkow i Sartanow. W skład sądu wchodzą admirałowie: Stark, Niedermiller, Lindenstrem i Ireckij, oskarża admirał Kniaziew, prokuratorem jest Wsiewodzki.

Echa rabunku w Tyflisie.

Monachium. Jak słychać, rząd rosyjski domaga się wydania Rosyan, aresztowanych rzekomo pod zarzutem udziału w rabunku pieniędzy w Tyfisie. Wiadomość ta wywołuje wśród ludności wielkie wzburzenie, dzienniki zaś występują przeciw temu, iżby Bawarya pozwalała się wciągać w służbę Rosyi.

Z Portugalii.

(Tel. „N. Reformy" z 8 lutego.)

Pogrzeb.

Lizbona. Zamknięcie trumien króla i następcy tronu nastąpiło onegdaj o godzinie 10 wieczór w obecności wszystkich lekarzy i dygnitarzy dworskich. Rozegrały się przy tem wzruszające sceny. Świadkowie opowiadają, że królowa-matka Marya Pia, klęcząc u stóp zwłok syna, modliła się, przyczem kilkakrotnie ucałowała twarz zmarłego i objęła zwłoki, płacząc. Musiano ją w końcu formalnie oderwać od zwłok. Podobne sceny rozegrały się przy pożegnaniu ze zwłokami przez królowę Amalię i króla Manuela.

Obie trumny o północy wśród wielkiego ceremoniału dworskiego w obecności rodziny królewskiej przeniesiono do kaplicy w pałacu królewskim. Trumny są zalutowane, górne wieka są z płyt kryształowych. Pierś króla zdobią krzyże orderów portugulskich. W rękach trzyma różaniec.

Nowe rządy.

Lizbona. Rady miejskie, istniejące przed zamianowaniem królewskich komisyj administracyjnych, zostały znowu reaktywowane. Wkrótce pojawi się proklamacya króla, rozpisująca nowe wybory do rad gminnych z końcem marca.

Lizbona. Rządy znajdują się obecnie faktycznie w rękach królowej Amalii. Podczas przyjęcia ciała dyplomatycznego, królowa wyraziła się: „Mam teraz tyle do czynienia, że nie mam czasu płakać".

Uwolnienia.

Lizbona. Wszyscy polityczni więźniowie, jakoteż te trzy osoby, które aresztowano jako podejrzane o królobójstwo, zostały wczoraj wypuszczone na wolność.

Zniżenie listy cywilnej.

Lizbona. Suma 800.000 franków, o którą lista cywilna została w ostatnim czasie podwyższona, a której zrzekł się król Manuel, przeznaczoną będzie na umorzenie zaliczek pobranych przez dwór z kasy państwowej.

Stanowisko republikanów.

Lizbona. Szef gabinetu odbył konferencyę z przywódcami stronnictw republikańskich, którzy go zapewnili, że spokój nie zostanie zakłócony.

Franco.

Madryt. „Espagna Nueva" ogłasza pismo Franki, wystosowane przez niego przed odjazdem z Madrytu. W piśmie tem Franco podnosi, że się nie boi sądu historyi, lecz prosi o zdementowanie, jakoby przed odjazdem między nim i królowemi rozegrała się jakaś scena. — Wyjazd jego za granicę wyjaśni czas. Franco wypowiada przekonanie, iż zawsze postępował jak prawy Portugalczyk.

Bordeaux. Były portugalski prezydent gabinetu Franco przybył tu wczoraj w południe w towarzystwie żony i syna. — Był on zmęczony i niespokojny i nie chciał nikogo przyjąć. Noc przepędzi w Bordeaux, poczem rano odjedzie do Paryża. Specyalny komisarz i dwóch agentów policyi strzeże hotelu, w którym Franco stanął.

Paryż. Gdy przybyły tu z Lizbony dyktator wyjechał do miasta na spacer, poznali go przechodnie i zaczęli rzucać za nim kamieniami. Policya wkroczyła i udzieliła France obrony. Franco, powróciwszy do hotelu, przez cały dzień nie pokazał się więcej w mieście.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 lutego.

Czerniowce. Minister skarbu udzielił naganę zarządowi miejskiemu w Czerniowcach z powodu zaciągnięcia ostatniej pożyczki miejskiej w sumie 8 milionów koron. Ministerstwo zarzuca zarządowi miejskiemu, że zaciągnął pożyczkę, mimo że miasto jest zadłużonem i nie rozważył poprzednio kwestyi pokrycia tej pożyczki. Z tego powodu ministerstwo skarbu nie będzie mogło udzielać na przyszłość Czerniowcom zezwolenia na zaciąganie pożyczek.

Tajemniczy strzał do gimnazyum.

Tarnów. Nieznany dotychczas sprawca wczoraj rano między godziną 10 a 11 przed południem strzelił z karabinu w okno gimnazyum I. przy ulicy Seminarskiej. Strzał padł od strony ulicy Kopernika. Kula przebiwszy obie szyby, wpadła do sali szkolnej, w której właśnie profesor Wilk wykładał fizykę i zraniła w głowę ucznia klasy VIII, nazwiskiem Śliwa. Śliwa tylko szczęśliwemu zdarzeniu zawdzięcza życie. Kulę znaleziono i oddano policyi, która rozpoczęła poszukiwania za sprawcą. — Wypadek ten wywołał w mieście wielkie wzburzenie.

Podwyższenie gaż oficerskich.

Wiedeń. Jest prawdopodobnem, że w sprawie podwyższenia płac oficerskich delegacya austryacka nie zajmie tak nieprzejednanego stanowiska, jak to początkowo było zamierzonem. Delegaci austryaccy zadowolnią się uchwaleniem wniosku Latoura, a ostateczne załatwienie sprawy zamierzają odroczyć do jesieni.

Włochy na Bałkanie.

Konstantynopol. Ambasador włoski czyni u Porty starania, celem otrzymania koncesyi na wybudowanie kolei z Antiwari do Albanii.

Podatek cukrowy w Niemczech.

Berlin. Parlament przyjął dodatkową konwencyę cukrową brukselską, jakoteż wniosek pos. Bassermana, według którego podatek cukrowy ma być z d. 1 kwietnia 1909 r. zniżony na 10 marek od 100 klgr., jeżeli do tego czasu przyjdzie do skutku ustawa, która zwiększy dochody państwa przynajmniej o 35 milionów rocznie. Jeżeli taka ustawa przyjdzie do skutku dopiero po 1 kwietnia 1909, ma nastąpić obniżenie podatku cukrowego równocześnie z wejściem w życie tej ustawy.

Sprawa marokańska.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył, że w poniedziałek odpowie na interpelacyę Jaurésa w sprawie rzekomych kroków, poczynionych przez obu sułtanów marokańskich u Niemiec.

Paryż. Rząd zaprzecza wiadomości o rzekomej mobilizacyi wojsk kolonialnych dla Maroka.

Mac Lean i Rajzuli.

Tanger. Agencya Havasa donosi: Rajzuli, przyjąwszy warunki angielskiego posła i ministra wojny Gebbasa, wczoraj wieczorem przybył konno do Tangeru z Mac Leanem, którego wypuścił na wolność. Rajzuli udał się następnie natychmiast do domu posła angielskiego, któremu oddał Mac Leana, poczem powrócił do obozu.

Z sali koncertowej.

W zwyczajnej atmosferze entuzyastycznego zapału odbył się wczorajszy koncert Józefa Śliwińskiego. Zewnętrzny przebieg tych koncertów jest już mniejwięcej tak ustalony, jak ustaloną jest bezmyślna formuła krytyczna, sprowadzająca u znakomitego artysty wszystko do igraszki szczęśliwego przypadku, do kaprysu usposobienia i t. d. Śliwiński dzieli los Godowskiego. Tamtemu również przylepiano kiedyś etykietę tylko niepospolitego automatu fortepianowego. Czas upływa, artysta się zmienia, ale etykieta pozostaje ta sama i kto wedle niej normuje swoje wrażenia artystyczne, nie może już zdobyć się na nowe określenie. Podobnie co do Śliwińskiego.

Jeżeli niezwykłe wrażenia, jakie nieci gra tego artysty, są naprawdę tylko dziełem szczęśliwego przypadku, to przypadki te stały się tak częstemi, że dziś już raczej oznaczają stan chroniczny. Śliwiński stanął dzisiaj na tym poziomie doskonałości, na którym niema mowy o przypadkowości. Każdy artysta zależny jest w swej produkcyi od chwilowych zmian usposobienia. Wszelako kto swoją sztukę owładnął w tej mierze, jak właśnie Śliwiński, nawet przy najgorszem usposobieniu dawać może mnóstwo głębokich emocyj. — Programy Śliwińskiego niekoniecznie również odpowiadają współczesnym upodobaniom, przedstawiając typ produkcyi wirtuozowskiej w dawnym stylu.

Pod jego palcami jednak najbardziej znane i ograne rzeczy zmieniają się do niepoznania, nabierają dziwnych barw, rumieńca, życia. — Rapsodya Liszta staje się niemal poezyą, a spokojne, zrównoważone natchnienia Schuberta nabierają gracyi i wdzięku, o jakim może nie śniło się ich twórcy. Śliwiński dokazuje nawet tego, że potrafi uczynić zajmującym i pociągającym dla wszystkich utwór tak ściśle fachowy, jak ostatnie Waryacye (op. 23) Paderewskiego.

Autor złożył w nich wszystko, co niezwykła erudycya może wypowiedzieć w tej formie, ale przez to nagromadził tak przygniatające bogactwo materyału, że pewnie tylko w jego własnem, lub takiem, jak Śliwińskiego, wykonaniu myśl artystyczna wybić się może z efektu czysto technicznego.

Koroną wczorajszego koncertu była część poświęcona Chopinowi. Jeżeli w pamięci bywalców koncertowych dotąd żywo utrzymuje się wspomnienie pewnego koncertu w sali Saskiej, kiedy polonez As-dur stał się w grze Śliwińskiego jakąś bohaterską wizyą, olśniewającą rewelacyą myśli Chopina, to wczorajszy wieczór na długo również zapisze się wspomnieniem Scherza op. 31.

Był to moment niesamowitej, demonicznej suggestyi, wrażenie improwizacyi dziwnie pięknej i głębokiej. To jest istotnie przypadkowość w grze Śliwińskiego, że szczęśliwą inspiracyą potrafi się wzbić na te wyżyny, w których odtworzenie dzieła staje się jego przeżyciem na nowo, niejako powtórnym aktem twórczym. W tem znaczeniu można mu pozostawić utartą etykietę.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 8 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Jana z Maty i Cyryaka m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 7, zachód o godz. 4 min. 41, długość dnia godzin 9 min. 34.

Teatr miejski w Krakowie: „Białe pawie", komedya T. Konczyńskiego.

Posiedzenie komitetu w sprawie uczczenia pamięci H. Jordana w sali Rady miejskiej o godz. 5 po południu. — Posiedzenie Rady opiekuńczej w sali sądu powiatowego (ul. św. Jana 22) o godz. 5 po południu.

Kabaret z tańcami w Związku akademickim (Sławkowska 11) o godz. 7½ wieczorem.

Zabawy taneczne: Koła mieszczańskiego w starym teatrze; bal maskowy w Klubie pocztowców; „Biały wieczór" w „Eleuteryi"; bal „Sokoła" w Podgórzu; oddziału kolarskiego Sokoła krakow. w „Sokole"; Stowarzyszenia introligatorów w hotelu „pod Różą".

Wieczorki muzyczno-wokalne: VI. Koła T. S. L. w sali Resursy urzędniczej o godzinie 7 wieczór; w Towarzystwie miłośników cytry o godzinie pół do 8 wieczór (poczem tańce).

Odczyty: W uniwersytecie ludowym dra F. Kopery p. t. „Rzeźba i malarstwo" o godzinie 8 wieczór; w Kółku przyrodników U. U. J. p. B. Rydzewskiego p. t. „Z zagadnień geologii" (w sali gabinetu geologicznego św. Anny 6) o godzinie 6 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Cyrano de Bergerac", wieczór: „Czar walca".

Koncert na rzecz ubogich pod opieką Panien Ekonomek, zapowiedziany na piątek 14 bm. w sali Starego Teatru, budzi niezwykłe zainteresowanie a to ze względu na współudział znakomitego skrzypka Jarosława Kociana. Artysta wykona utwory Paganiniego, Bacha, Riesa, Wieniawskiego, Brucha, Saint-Saënsa etc. — Ponadto bierze udział w koncercie prof. Bylicki, który wykona z tow. orkiestry koncert fortepianowy Żeleńskiego, oraz orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem p. kapelmistrza J. N. Hocka. Niezależnie od tego, komitet stara się pozyskać młodą artystkę śpiewaczkę, która wkrótce debiutować ma w operze nadwornej. — Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 koronie, nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Czwarta pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m., o godzinie 4 po południu, w auli I szkoły realnej (ul. Studencka 12), na temat: „Jak przeciwdziałać w wychowaniu wadom, wypływającym z naszego charakteru narodowego". — Referentką będzie p. Wanda Konczyńska. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Uczniowie i uczenice mają wstęp wzbroniony.

Z Koła mieszczańskiego. Bilety na zabawę „Koła mieszczańskiego" będą sprzedawane w kasie starego teatru od godziny 4 popoł. aż do otwarcia zabawy.

Wieczorek Koła VI T. S. L., urządzany dziś w sali hotelu Saskiego, zapowiada się interesująco. Zarząd Koła zawiadamia, że od kupców otrzymał w darze przeszło 500 fantów (niektóre nader cenne i piękne), które będzie można wygrywać w t. zw. „kole szczęścia". Reszta biletów po cenie tylko 2 K dla dorosłych i po 1 K dla młodzieży i dzieci jest do nabycia w księgarni K. Wojnara (ul. Szewska 13), lub w wypożyczalni T. S. L. (ul. Floryańska 15), od godziny zaś 6 wieczorem przy kasie w lokalu resursy urzędniczej (hotel Saski).

Ze „Związku akademickiego". Dzisiaj w „Związku akademickim" (przy ulicy Sławkowskiej l. 11, II p.), odbędzie się wieczorem kabaret z zabawą taneczną. Początek o godzinie pół do 8 wieczór. Bilety po 1 K do nabycia wcześniej na miejscu od godz. 3 popoł. Stroje wieczorowe, dla panów czarne. Bufet na miejscu.

W „Zjednoczeniu" odbędzie się dnia 9 b. m. zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczorem.

W Kółku slawistów U. U. J. (Uniwersytet, sala 39) odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 11 rano odczyt p. Woronieckiego na temat: Postać Wernyhory w „Beniowskim" i „Śnie srebrnym Salomei". Wstęp dla gości 20 hal.

Rzadkie zjawisko atmosferyczne. Z Bochni donoszą nam, że wczoraj o godz. 7 min. 5 rano podczas panującej tam silnej zawiei śnieżnej, dał się słyszeć grzmot, poczem zajaśniała błyskawica. Chmura z łuną ciągnęła od zachodu ku wschodowi.

Represye prasowe w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą: Redaktor „Kuryera Lubelskiego", dr Korczak, za korespondencyę z Krasnegostawu skazany został przez lubelskiego generał-gubernatora wojennego na karę 500 rb. lub na 3 tygodnie więzienia.

Teroryści w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi:

We czwartek wieczorem, podczas wychodzenia robotników z fabryki Hirszberga i Wilczyńskiego (Widzewska 60), jacyś ludzie dali kilka strzałów do Piotra Wolmana, który też padł trupem na miejscu. Zamach ten wykonano „przez pomyłkę", gdyż ludzie owi chcieli zabić niejakiego Szulca.

Po skonstatowaniu omyłki, zabójcy dowiedziawszy się, że Szulc mieszka na Bałutach, udali się tam. Zastawszy w domu tylko matkę jego, 65-letnią, zapytali, gdzie jest syn. Wystraszona kobieta, widząc rewolwery w rękach przybyszów, poczęła lamentować. Na to wszedł właściciel domu Wojciech Chmielewski. Wówczas przybysze dali szereg strzałów, zabijając Chmielewskiego i Szulcową, poczem bezkarnie zbiegli.

Burze. Z Wiednia telefonują: Przez cały dzień wczorajszy szalał tu silny orkan, który wyrządził, zwłaszcza na przedmieściach, znaczne szkody. — Kilka osób odniosło zranienia od dachówek, zerwanych przez wicher.

O podobnie silnym orkanie donoszą z Czech i Dolnej Austryi; pociągi doznały na tym obszarze znacznego opóźnienia.

Tragedya oficerska w Olsztynku. Z Monachium telegrafują: Dzienniki donoszą z Olsztynka, że kapitan Göben, który zamordował majora Schö-

nebecka, uznany został przez lekarzy za poczytalnego.

Pożar szybu. Z Pragi telegrafują: Dzienniki wieczorne donoszą z Gniewinu, że wskutek burzy wczoraj w nocy w szybie „Jan" nastąpiło krótkie spięcie przewodów elektrycznych, które spowodowało pożar. Wszystkie budynki szybu zniszczone. Ruch w szybie jest z tego powodu na kilka tygodni przerwany. Szkoda znaczna.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 7 lutego.

GRAND-HOTEL: B. Radomyska z Suchowoli (Gubernia lubels.), C. Zaleski z Kamieńca podols., C. Maurique z Paryża, N. Bogusławski z Częstochowy, J. Żuk-Skarszewski z Dolny-Żukowa, B. Steinhart z Wiednia, Ks. A. Puzyna z Kowna, S. Kontkiewicz z Warszawy, J. Reych z Warszawy.

HOTEL POLLERA: A. Łukaszewski ze Lwowa, F. Kolaterowicz z Godziszowa, K. Nossek z Oświęcimia, M. Janesch z Pragi, Dr S. Kowalski z Tarnowa, M. Jakimowicz z Piotrkowa, A. Jankowski ze Lwowa, F. Pirożek ze Lwowa, J. Filipowicz ze Żmigroda, M. Bielewicz z Brzostka, M. Lion z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Barcz z Kromołowa (Kr. Pol.), Nadinż. H. Waligóeski ze Lwowa, Dr K. Lewandowski z Warszawy, Dr J. Czerny z Ołomuńca, J. Knoll z Zerebki (Wołyń), J. Artwiński z żoną z Czech, W. Brusznicki z Czech, A. Górski z żoną z Szyc (Król. Pol.), St. Szczepański z Żywca, Dr J. Majer ze Lwowa, I. Bielecki ze Lwowa, J. Wołoszyński z Daleszewa, F. Nawrocka z rodziną z Borysławia, J. de Morawa Loterzyński z Wiednia, M. Podhorska z Sosnowca, X. Leon. Wesely z Bielska.

HOTEL SASKI: P. Markiewicz z Sosnowca, W. Niezabitowska z Bóbrka, Dunin z Głębowiec, A. Paśnikowska z Warszawy, G. Feyer z Hagen, E. Psarski z Tarnowa, M. Schwarz z Rajczy, Hr. Romer z Galicyi, T. Pieniążek z Pilzna, F. Kraus z Wiednia, F. Kantorowicz z Poznania, C. Rezac z Linzu, W. Sucker z Wrocławia, M. Friedmann ze Lwowa, S. Kęszycki z Błociszewa, R. Urbanik z Tarnobrzega, M. Schwarz z Rojcza, T. Pieniążek z Pilzna, T. Zielińska ze Lwowa, Z. Zaleski z Kr. Pols., F. Kraus z Wiednia, F. Kantorowicz z Poznania, K. Rezac z Lincu, W. Suckow z Wrocławia, S. Kęszycki z Błociszewa, E. Pietrkowski z Poznania, R. Urbanik z Tarnobrzega, M. Kossakowski z Korszewa, E. Pieńkowski z Sokołówka, F. Schlesinger z Wiednia, E. Meisl z Wiednia, P. Wilson z Londynu.

HOTEL POD RÓŻĄ: Drowie J. Kurdzielowie z Poznania, J. Piontek z Rosyi, A. Onufryicz z Petersburga, X. W. Machola z Wadowic, M. Bronikowscy z Sitnic (Król. Pol.), Drowie J. Kurdzielscy z Pilzna, J. Koczwara z Mokrzysk (Król. Pols.), J. Kubicki z Zawiercia, J. Ostrowscy ze Lwowa, K. Sachse i Mieczysław Łącki z Zawiercia, A. Scheiningerowie z Brzeska, J. Tarosińska z N. Sącza, A. Domańska ze Strzemieszyc, Dr J. Haussmann ze Lwowa, Drowie S. Zeltowie z Żabna, M. Psałkowa z N. Sącza, J. Szmydt z Warszawy, F. Frankiewiczowie z Hebdowa (Król. Pols.), J. Kuć z Król. Pols., G. Szabłowski z Berezna (Król. Pols.), A. Szamotulski z Szamotuł (W. Ks. Poznańskie), Adamowie Szelejewscy z Warszawy, J. Jańczy z N. Targu, Stan. Wzjciechowski z Warszawy, W. Dederka z Warszawy, F. Muszynowski z Kalisza, B. Janelli z N. Sącza, J. Śliwka z Bielska, I. Samborski z Bochni, J. Krzymowski z Będzina, N. Umberger z Granicy, M. Kłobukowska z Warszawy, J. Ilwicki z Granicy, P. Olszewski z Dąbrowy, B. Diatt z Mielca, A. Konopniccy z N. Sącza, Wład. Hertzberg z Krakowa, J. Hausmann ze Lwowa, J. Gotartowski z Gotartowic.

MAREK TWAIN.

Obrazek z życia rodzinnego.

...Powiedziałem już wam, że krup panował w całem mieście i wszystkie matki usychały z niepokoju. W tym samym czasie, pewnego razu zwróciłem uwagę żony na naszą Penelopcię i rzekłem:

— Duszko, gdybym był w twojem miejscu, nie pozwoliłbym gryźć tego drewienka sosnowego.

— Dlaczego, mój drogi? — zapytała, wyciągając rękę, by odebrać drewienko.

Kobiety nie są zdolne najmądrzejszej uwagi przyjąć bez kłótni... a przynajmniej kobiety zamężne...

— Dlatego duszko, gdyż wiadomem jest, że drzewo sosnowe zawiera w sobie najmniej części pożywnych.

Ręka żony powstrzymała się w pół drogi i opadła znowu na kolana.

— Mój drogi — rzekła nieco obrażonym tonem — ty sam wszak wiesz dobrze, że to nieprawda. Bardzo dobrze wiesz. Wszyscy doktorzy mówią, że terpentyna, którą zawierają w sobie drzewa iglaste, doskonale działa na nerki i kolumnę pacierzową.

— Ach! nie wiedziałem o tem. Gdybym mógł podejrzywać, że nasza Penelopcia cierpi na nerki... i że doktór zalecił...

— Ale któż ci to powiedział, że cierpi na nerki?!

— Ty sama przed chwilą dałaś mi to do zrozumienia, duszko.

— Co za myśli! nic podobnego w życiu nie przyszło mi do głowy.

— Ale przecież nie dalej, jak dwie minuty temu to powiedziałaś...

— Wszystko jedno co powiedziałam. I nikomu to nie przeszkadza, jeśli dziewczyna będzie gryzła sosnowe drewienko, jeśli to jej sprawia przyjemność. Będzie gryzła — i koniec. Dość już o tem mówić!

— Dość. Uznaję zupełnie twoją słuszność i zaraz rozkażę przywieść kilka wiązek najlepszego sosnowego drzewa.

Dopóki mnie stać na to, nigdy moje dziecko...

— Ach, proszę cię, idź lepiej do swego gabinetu i zostaw mnie w spokoju. Cobym nie powiedziała, zaraz się wszystkiego uczepisz i zaczynasz pleść, a wkońcu sam nie rozumiesz, co mówisz... Zresztą i od początku nie wiesz!

— Z przyjemnością spełnię twoje życzenie, ale twoja ostatnia uwaga dowodzi pewnego braku logiki, której...

Ale żony już nie było w pokoju.

Do obiadu żona wyszła blada jak płótno.

— Ach, Maurycy! Znowu, znowu zachorowało dziecko, wiesz Julek Hading.

— Krup?

— Krup!

— I niema żadnej nadziei?

— Najmniejszej! O Boże! Co się z nami stanie?...

Gdy wieczorem niańka przyniosła Penolopcię, aby powiedziała rodzicom dobranoc, dziewczynka znów zakaszlała. — Żona upadła na wznak, jak rażona apopleksyą, ale pod wpływem trwogi natychmiast się podniosła. Rozkazała natychmiast przenieść łóżko dziecka do swej sypialni, a sama poszła doglądać, aby rozkaz był natychmiast wykonany. Naturalnie mnie wzięła ze sobą.

Jednocześnie posłaliśmy po lekarza.

Natychmiast załatwiliśmy wszystko. W buduarze żony stanęło łóżko niańki. Ale żona przypomniała sobie nagle, iż w takim razie będziemy za bardzo oddaleni od drugiego dziecka. A co będzie, gdy nagle w nocy zachoruje? I biedaczka na tę myśl pobladła.

Znowu przenieśliśmy łóżeczko dziecka i niańki do dziecinnego pokoju i obok zaczęliśmy przyrządzać pościel dla siebie.

Gdyśmy skończyli, żona wykrzyknęła:

— A jeśli Dzidzia zarazi się od Penelopci?

Myśl ta napełniła duszę jej strachem panicznym i wszyscy ile nas było, rzuciliśmy się, by przenieść łóżeczko.

Przenieśliśmy łóżko na dół, ale tam, jak się okazało, nie było miejsca dla niańki, a niańka, jak twierdzi żona, była niezbędną. Dlatego też ze wszystkiemi manatkami wróciliśmy do sypialni. Serca nasze napełniły się radością.

Zaledwie urządziliśmy wszystko, żona pobiegła do pokoju dzieci, by się przekonać, co się tam dzieje. Po chwili wróciła strwożona i rzekła:

— Mój drogi, co się stało Dzidzi, że tak mocno śpi?

— Zdaje mi się, że zawsze śpi, jak zabity — odparłem.

— Wiem, wiem; ale dziś w tym śnie jest coś niezwykłego. On tak, jakoś... jakoś... równo oddycha. O, to okropne!

— Ależ duszko, on przecież zawsze ma taki równy oddech.

— Ach, wiem o tem! Ale dziś w tem jest coś dziwnego. A niańka taka młoda, nie praktyczna. Niech lepiej Maryanna śpi z nimi!

— Bardzo dobra myśl, ale któż ci pomoże?

— Ty zrobisz wszystko, co potrzeba. A zresztą w takiej chwili nie pozwolę, by ktoś prócz mnie pielęgnował dziecko.

Odpowiedziałem, że pogardzałbym sobą, gdybym mógł spać spokojnie w tym czasie, kiedy moja żona czuwa przy łóżku chorego dziecka. Ale namówiła mnie, bym się położył.

Penelopcia kika razy zakaszlała podczas snu.

— Ach, dlaczego ten doktor nie przychodzi? Maurycy, zdaje mi się, że w pokoju duszno. Prędko, prędko, otwórz wentylator!

Otworzyłem wentylator, dziwiąc się w duchu, że 16 stopni Reaumura ma być za ciepło dla chorego dziecka.

Służący wrócił z miasta, zawiadamiając, że doktor nasz chory i leży w łóżku.

Żona spojrzała na mnie błędnemi oczami i głosem umierającym przemówiła:

— W tem widzę wolę Opatrzności. Widocznie tak nam sądzono. Nigdy jeszcze nie było wypadku, żeby doktor był chory! Nigdy! Widocznie nie żyliśmy tak, jak Bóg przykazał. A ile razy mówiłam ci o tem. I oto są skutki! Kara spada na głowę naszego dziecka! Ja nigdy sobie nie przebaczę!

Na to odrzekłem zupełnie niewinnym tonem, że nie rozumiem, czem mogliśmy tak bardzo zgrzeszyć. O, nierozważne słowa!

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po **4 hal.,** popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Debkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.